

Enron – spektakularny upadek giganta branży energetycznej

2 marca 2015

Spektakularny upadek giganta branży energetycznej był nie tylko końcem firmy, lecz również zupełnie zmienił oblicze gospodarki amerykańskiej. Oto historia wznoszenia i upadku Enronu – korporacji, która w tym samym roku, w którym Fortune po raz szósty z rzędu ogłosiła ją najbardziej innowacyjną firmą w USA, ogłosiła największe w historii bankructwo.

HISTORIA GIGANTA

Korzenie Enronu sięgają roku 1932, kiedy to utworzono przedsiębiorstwo rurociągowie Northern Natural Gas Company (Houston Natural Gas). W 1979 utworzono natomiast holding gazociągowy InterNorth Inc. W 1985 roku połączono te dwa nudne biznesy. Narodził się wówczas twór o nazwie HNG/InterNorth Inc. Jednak już 6 miesięcy od tej fuzji zdecydowano się ponownie zmienić nazwę na „Enron”. Na swoją siedzibę firma wybrała Houston w Teksasie. W 1994 roku firma rozpoczęła sprzedaż energii elektrycznej, w 1995 roku weszła na rynek europejski.

Firma rozwijała się bardzo prężnie i dynamicznie. Cieszyła się ogromnym zaufaniem swoich pracowników, którzy spośród rozmaitych opcji jako lokatę dla swoich funduszy emerytalnych wybierali właśnie akcje Enronu. Firma angażowała się w programy społeczne, podejmowała inicjatywy na rzecz ochrony środowiska i inwestowała w alternatywne źródła energii. Enron zatrudniał wówczas około 22 000 pracowników i stał się jednym z czołowych światowych przedsiębiorstw branży energetycznej.

We władzach firmy swoje miejsce znaleźli doktor ekonomii Ken Lay (przewodniczący rady dyrektorów) oraz finansista Jeff Skilling (prezes). Wpadli oni na genialny pomysł. Zamiast dostarczać klientom gaz z niewielkim zyskiem, Enron mógłby

skorzystać, kontaktując producentów surowca z nabywcami. Innymi słowy, dostawca gazu stał się również firmą handlową. Handel okazał się lukratywny, Enron przeszedł metamorfozę, stając się kompleksową firmą zajmującą się handlem i dystrybucją energii. Jeszcze w 2001 roku był największym kupcem i sprzedawcą gazu. Miał swoje inwestycje na całym świecie. W skład Enronu wchodziły rzeczywiste firmy, aktywa przynoszące prawdziwe obroty i przynajmniej z pozoru realny zysk. Do koncernu należały elektrownie i wodociągi. W ciągu 15 lat Enron przekształcił się ze skromnej firmy w potentata zajmującego siódmą pozycję na liście 500 największych firm magazynu „Fortune” – w 2000 roku jego obroty sięgnęły 100 mld dolarów. Zyski Enronu szły ostro w górę, a firma błyskawicznie wspięła się na szczyt. Biura opływały w luksusie. Firma była wychwalana za wydajne zarządzanie. Uznawano ją także za jedną z najbardziej innowacyjnych na świecie, otrzymywała liczne nagrody. Czasopismo „Fortune” przyznawało tytuł „America’s Most Innovative Company” na rzecz Enronu przez 6 kolejnych lat: od 1996 do 2001 roku. Spółka od 1999 roku zaczęła tworzyć platformy do handlu surowcami EnronOnline o zasięgu światowym. Nowoczesne jak na tamte czasy. System obejmował głównie energię, gaz, ropę lecz handlowano także kilkuset innymi produktami przemysłowymi. Enron stał się molochem posiadającym sieć 33 przedsiębiorstw partnerskich. Wszystko działało ... do roku 2001.

BANKRUCTWO

Czarnym dniem dla koncernu był 16 października 2001 roku, kiedy firma poinformowała o zyskach w trzecim kwartale. A raczej o stratach. Enron przedstawił sprawozdanie, w którym wykazano stratę za III kwartał tego roku w wysokości 618 mln dolarów. Wkrótce Komisja Giełdy i Papierów Wartościowych (SEC) wszczęła dochodzenie w tej sprawie. Okazało się wówczas że od pięciu lat zyski Enronu były znacznie zawyżane, a długi zaniżane. Zwrócono uwagę na transakcje pozabilansowe spółki i na fakt, iż nie spełniają one przyjętego w amerykańskiej

księgowości standardu nakazującego udział zewnętrznego inwestora w wysokości co najmniej 3%. Zażądano uwzględniającego ten warunek, rzetelnego sprawozdania za okres kilku ostatnich lat i okazało się, że w latach 1997-2000 spółka osiągnęła zysk w wysokości 2,09 mld, a nie 2,68 mld dolarów, który to zysk wykazywały sprawozdania zatwierdzone przez audytorów renomowanej firmy Arthur Andersen.

Ujawnienie, że Enron ukrywa swój stan finansowy za pomocą sztuczek finansowych spowodowało utratę zaufania inwestorów, banków, wierzycieli i pociągnęło lawinę żądań finansowych. Enron ponadto, przez cztery lata nie płacił w ogóle podatków od dochodów ale uzyskał zwrot podatkowy wartości 382 milionów dolarów. To wszystko dzięki spekulacjom polegającym na przerzucaniu aktywów do tzw. „rajów podatkowych” takich jak Mauritius lub Bermudy. Dzięki bardzo rozbudowanemu schematowi organizacji firma była w stanie transmitować pieniądze między swoimi oddziałami i w ten sposób odpowiednio preparować sprawozdania. Stopniowo narastające przekłamania wynikały z chęci przedstawienia kiepskiej sytuacji finansowej w dobrym świetle i bardzo szybko wymykały się spod kontroli. Ukrywane koszty, zawyżane przychody dystrybuowane wśród tysięcy spółek zależnych sprawiały, że sprawozdania Enronu były dalekie od jakiegokolwiek rzeczywistości. Nawet analitycy zajmujący się tą spółką przyznawali, że nie mają pojęcia skąd tak naprawdę firma czerpała zyski. Nie przeszkadzało im to naturalnie wydawać pozytywnych rekomendacji dla Enronu. W marcu 2001 roku 13 z 18 analityków zalecało kupno akcji giganta. Informacje dodatkowe w sprawozdaniach spółki były na tyle enigmatyczne, by nikt nie zorientował się w jaki sposób powstaje finalny wynik. Obecnie za to, aby sprawozdanie było sensowne odpowiada oprócz firmy także audytor. I tu jest drugi winowajca całej afery... o którym za chwilę. Transakcje zawierane przez Enron oznaczały niebotyczne prowizje dla obsługujących je banków inwestycyjnych z Wall Street. Enron sownie płacił także firmie księgowej Arthur Andersen – w 2000 roku 52 mln dolarów – za audyt i usługi konsultingowe. Enron słynął również z

hojnej ręki w świecie polityki. Po doniesieniach dotyczących oszustw finansowych, Enron stanął na progu bankructwa. Wartość jego akcji spadła w krótkim czasie z około 90 dolarów, do zaledwie kilku centów.

Enron nie mógł się obyć bez bardzo dużych kredytów obrotowych, a także bez zaufania swoich partnerów handlowych. Złe wyniki, utrata zdolności kredytowej spowodowały, że kredytodawcy i partnerzy handlowi zaczęli uciekać, a za nimi pieniądze. Po nieudanej próbie sprzedaży firmy rywalowi z Houston Dynegy, który w ostatniej chwili wycofał się z transakcji, Enron nie miał gotówki, nie miał kredytu i nie miał czasu. 2 grudnia 2001 firma ogłosiła bankructwo. Na tamtą chwilę była to największa plajta w historii amerykańskiego kapitalizmu. Wartość tego precedensu szacuje się na 63 miliardy dolarów. Skandal związany z Enronem był szokiem dla Ameryki i świata. Bankructwo firmy ogromnie zaskoczyło opinię publiczną, ponieważ przez lata Enron był ulubieńcem Wall Street, a jego akcje uchodziły za takie, których kurs może tylko wzrastać.

UCIECZKA MANAGERÓW

Dyrektorzy Enronu jako pierwsi zrozumieli, że katastrofa jest nieuchronna. Rozpoczęli ucieczkę z tonącego okrętu. W sierpniu 2001 roku Jeffrey Skilling z przyczyn osobistych ustąpił ze stanowiska, spieniężywszy uprzednio swoje akcje wartości 17,5 mln dolarów. Walory Enronu, których kurs wciąż był wysoki, zdążyło sprzedać także 600 czołowych menedżerów koncernu, zarabiając miliard dolarów. Nowy dyrektor Enronu, Kenneth Lay, uzyskał w ten sposób 205 mln dolarów. W tym samym czasie pracownicy zostali poinformowani, że firma zostanie poddana „transformacji”, która potrwa miesiąc i w czasie, której ich akcje zgromadzone w funduszu emerytalnym zostaną przejściowo zablokowane tak, że nie będzie można ich sprzedać. Jeszcze 26 września Kenneth Lay zachęcał pracowników w internetowym liście, aby dokupili jeszcze więcej akcji.

ROLA FIRMY AUDYTOWEJ

Audytem w Enronie zajmowała się firma konsultingowa Arthur Andersen. Dlaczego nie zareagowali? Może dlatego, że Enron był ich kluczowym klientem z którym współpracowali przez lata, może dlatego, że spora część kadry finansowej Enronu wywodziła się z byłych pracowników Andersena. Gdy skandal Enronu wybuchł – dokumenty na temat audytu miały być niszczone przez pracowników firmy konsultingowej. Konflikt interesów, który przyczynił się do bankructwa Enronu polegał więc również na łączeniu funkcji kontrolnych i doradczych przez tę samą firmę czyli Ci sami pracownicy Andersena, którzy byli zaangażowani jako audytorzy pobierali wynagrodzenia za pełnienie usług konsultacyjnych. Andersen zapłacił za to wysoką cenę – również tę firmę dosięgły pozwy związane z celowym ukrywaniem prawdy o nadużyciach w Enronie.

PROCES SĄDOWY

Szefowie firm giełdowych mają prawny i moralny obowiązek prowadzić uczciwą dokumentację i księgowość – ci w Enronie nie wywiązali się z niego. Jak ustalili śledczy, aktywa i zyski raportowane przez Enron były regularnie zawyżane. Straty natomiast transferowano do rozmaitych zagranicznych podmiotów zależnych, lecz dzięki rozmaitym „sztuczkom księgowym” nie wykazywano ich w rocznych sprawozdaniach grupy kapitałowej.

W procesie sądowym, oskarżono zarząd przedsiębiorstwa, jak i członków rady dyrektorów o oszustwa finansowe i współdziałanie przestępcze. Za te praktyki postawiono wiele oskarżeń, także w związku z fałszowaniem sprawozdań finansowych, oszustwami związanymi z papierami wartościowymi, wykorzystaniem informacji poufnych, a także składaniem fałszywych oświadczeń. Proces zakończył się ostatecznie w 2006 roku. Ława przysięgłych wydając werdykt, uznała za winnych m.in. Kennetha Lay’a oraz Jeffrey’a Skillinga. Zarzucano im, że manipulując sprawozdawczością finansową zawyżali zyski przedsiębiorstwa i ukrywali jego długi, co spowodowało gwałtowny spadek akcji firmy i utratę jej wiarygodności kredytowej, a w rezultacie jej niewypłacalność.

Lay był w Enronie przewodniczącym rady dyrektorów. Został uznany za winnego sześciu zarzutom, jednak nie zdążył odbyć kary, gdyż zmarł na zawał serca w lipcu 2006 roku, trzy i pół miesiąca przed zaplanowanym na 23 października ogłoszeniem wyroku. J. Skilling był prezesem Enronu i został uznany za winnego 19 zarzutom, za co skazano go na 24 lata i 4 miesiące więzienia, a także obłożono karą wypłaty odszkodowania na rzecz osób, które straciły pieniądze zgromadzone na funduszu emerytalnym spółki w wysokości 45 milionów dolarów. W maju 2013 roku Jeffrey Skilling porozumiał się z prokuraturą i jego kara została skrócona. Spędzi on w więzieniu od 14 do 17,5 lat, zamiast zasądzonych 24. Warunkiem wcześniejszego wyjścia na wolność jest zrzeczenie się przez byłego prezesa Enronu roszczeń do 40 mln dolarów, które w 2006 roku skonfiskował amerykański wymiar sprawiedliwości. Dodatkowo zobowiązał się do odstąpienia od apelacji w sprawie wyroku z 2006 roku. Podstawą "renegocjowania" wyroku było dobre sprawowanie osadzonego, a także decyzja sądu apelacyjnego, który w 2009 roku potwierdził winę Skillinga, lecz jednocześnie uznał wyrok za zbyt surowy.

Menedżerowie Enronu zeznając przed komisją senacką utrzymywali, iż nie zdawali sobie sprawy z katastrofalnej sytuacji finansowej firmy. Dochodzenie wykazało, że zarówno w firmie Arthur Andersen, jak i w siedzibie w Enronu w Houston jesienią 2001 roku niszczone dokumenty, przy czym Enron uprawiał ten proceder aż do połowy stycznia. Odbywało się to na wielką skalę, unicestwiono tysiące dokumentów.

Oskarżonych było jednak więcej. W procesie dotyczącym upadku oskarżono także firmę audytorską Arthur Andersen, za pomoc w ukrywaniu długów firmy i fałszowanie sprawozdań finansowych. Agencja musiała zawiesić część praw i licencji do wykonywania audytów. Ostatecznie firma Arthur Andersen przestała istnieć.

W czasie przesłuchań w sprawie Enronu, Kongres Stanów Zjednoczonych oskarżył także czołowe agencje ratingowe takie jak: Moody's, Standard & Poor's i Fitch, za bycie zbyt mało

agresywnymi w tworzeniu oceny, a przez to za małe naświetlenie obrazu problemów firmy. Otrzymały także ostrą krytykę za utrzymywanie dobrych ratingów przedsiębiorstwa, nawet w momencie, gdy akcje szybowały w dół.

ZMIANY W PRAWIE

Skandal finansowy w Enronie stał się jednym z głównych przyczyn uchwalenia ustawy Sarbanesa-Oxleya przez Kongres Stanów Zjednoczonych w 2002 roku. Ustawa ta wprowadziła wymóg dodatkowych ujawnień dokonywanych przez zarząd, dotyczących efektywności systemu kontroli wewnętrznej. Nałożyła także obowiązek kontroli jakości usług audytorskich, dodatkowe sankcje (finansowe i karne) dla władz spółek w przypadku wykrycia błędów w sprawozdaniach finansowych oraz wprowadziła bezwzględny wymóg niezależności audytora.

POSZKODOWANI PRACOWNICY

Faktycznymi poszkodowanymi afery Enronu okazali się liczni pracownicy firmy. Utracili nie tylko pracę (spośród 20 tys. pracowników Enronu 4 tys. natychmiast zwolniono) – ale także środki, które były gromadzone na funduszu emerytalnym spółki. W momencie upadku spółki, kiedy akcje straciły 99 proc. wartości, pracownicy z dwudziestoletnim stażem pracy dowiedzieli się, że wartość ich składek emerytalnych wynosi 100 dolarów. Straty miały charakter nie tylko finansowy, ale obejmowały kryzys zaufania, zarówno w wymiarze jednostkowym jak i społecznym. Posiadacze akcji koncernu ponieśli straty na sumę ok. 60 mld dolarów. Fundusz emerytalny firmy stracił ponad 2 mld dolarów.

Po skandalu finansowym, Enron stał się symbolem zamierzonego oszustwa i korupcji w korporacjach. Słowo „Enron” stało się synonimem bankructwa i finansowego przekrętu. Od momentu upadku Enronu zaczęło się mówić o tzw. kreatywnej księgowości.

Autorstwo: Mamona

Źródło: [Afery Finansowe](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”